

Pranowny Panie Kolego!

Chećnie nie ma prawie zawodu bez stowarzyszeń,
gdzie tylko jako korporacja, zjednoczonymi siłami
zadziałać i wywalczyć można. Tylko my drogiści w Galicji,
czyi, pomimo, że zawód nasz jest pod każdym względem
najgorzej sytuowany, — nie mając jako drogiści farmacji,
żadnych praw, żadnej opłaty, owszem by-
daj traktowani jak kramarze i naciągłe sekulary
nie tylko już wślad samych, ale i aptekarzy — narazem
— my nie chcemy się stowarzyszać, by stawić czoło
tym wszelkim trudnościom, by bronić się skutecznie
i wywalczyć także prawa, jakie się nam jako farmacja-
rentom należą, oraz starać się o polepszenie bytu
naszego i naszych rodzin, — choć istnieje Towarzystwo
Gal. Droguistów, do którego należy i Kolegów przysta-
pić powinni, a należą tylko kilku z Galicji należą.
Potycheras, nieznajomi przeciwnościami, nie organizują
ani broni, ani czasu, ani pieniędzy, pracują prawie
sami drogiści krakowscy, — lecz tak mała ilość człon-
ków nie może finansowo porość tak wielkiemu zadaniu.

Prosto jenera raz udajemy się do Pana Kolegi, aby ten lekceważąc
wartości sprawy, przystąpił solidarnie do Towarzystwa, które podparte
finansowo, tęsi usiłując dla członków swych, i tęsi skuteczniej pra-
cować będzie, - a wtydby było dla nas droższim fanuamentem,
aby Towarzystwo uasie dla braku poparcia finansowego i dla
braku solidarności i tak uasiej opary, jak 6 koron Kwartalnie
- rozwiśnie niż uasiano. - Nie wątpię więc, iż Pan Kolega przy-
stąpi do Towarzystwa, jeżeli wkladać, jak dla dogodniej, rocznie,
jotrzenie lub Kwartalnie.

Na sekretarza:
M. Wisniewski
skarbnik

M. J. Fopotte Preres:

M. Kłaska wynosi 24 koron rocznie + 6 koron opłata.
Odbres skarbnika: Kraków, Stradom f.